
Kryzys społecznej gospodarki rynkowej w kontekście procesów globalizacji

Autor: Aniela Dylus

Artykuł opublikowany w „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2011, vol. 14, nr 1, s. 33-38

Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie

Stable URL: http://www.annaesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2011/2011_01_dylus_33_38.pdf

The Crisis of Social Market Economy in the Context of Globalization Processes

Author: Aniela Dylus

Source: 'Annales. Ethics in Economic Life' 2011, vol. 14, nr 1, pp. 33-38

Published by Lodz Archdiocesan Press

Stable URL: http://www.annaesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2011/2011_01_dylus_33_38.pdf

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2011

© Copyright by Aniela Dylus

Aniela Dylus

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

e-mail: a.d@poczta.wp.pl

Kryzys społecznej gospodarki rynkowej w kontekście procesów globalizacji

1. Wprowadzenie

W ojczyźnie ordoliberalizmu debata wokół kolejnych wersji „systemu otwartego”, jakim z definicji jest system społecznej gospodarki rynkowej (SGR) toczy się od czasów Ludwiga Erharda. Przybiera na sile albo w okresach przełomowych, takich jak zjednoczenie Niemiec, albo w związku ze zmianą warunków gospodarowania. Ostatnio, w kontekście procesów globalizacji, pojawiła się nawet wątpliwość, czy system ten wytrzyma próbę czasu. Zastanawiano się nad kierunkami korekty porządku gospodarczego i społecznego, a zwłaszcza współzależności tych porządków. Z kolei wobec narastania „kwestii ekologicznej” proponowano nawet redefinicję tego systemu i przejście do „ekospołecznej gospodarki rynkowej”. W związku z trwającym jeszcze kryzysem finansowym i gospodarczym, problematyka „polityki ustrojowej” (*Ordnungspolitik*¹) znów przeżywa renesans².

W Polsce zaraz po wielkim przełomie ustrojowym pierwsi premierzy III RP (Tadeusz Mazowiecki, Hanna Suchocka, Waldemar Pawlak) zapowiadali budowę SGR, a nowo powstające partie polityczne wpisywały ją do swoich programów. Co więcej, zgodnie z naszą konstytucją ma ona stanowić *podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej* (art. 20). Wydaje się, że jest to przepis idący nawet dalej, niż zawarta w konstytucji Niemiec „zasada państwa społecznego”. Bynajmniej nie znaczy to, że ta wyraźna deklaracja ustrojowa jest w Polsce konsekwentnie realizowana.

Kłopoty z wcielaniem w życie zasad „kapitalizmu nadreńskiego” nie są jednak tylko polską specyfiką. Wydaje się, że w kontekście procesów globalizacji ten niezwykle efektywny po II wojnie światowej model ustrojowy przeżywa wyraźny kryzys: i w Niemczech, i w innych państwach europejskich.

¹ *Ordnungspolitik* i *Ordnungsökonomik* są – jak się wydaje – znakami firmowymi niemieckich nauk ekonomicznych. Nie tylko w języku polskim, ale i w angielskim brakuje przekonujących odpowiedników tych terminów. Nie znaczy to, że sama rzecz, tj. polityka ustrojowa i ekonomia porządku (ustrojowa), nie bywa przedmiotem analiz – i to tak wybitnych ekonomistów, jak np. James Buchanan czy Amartya Sen. Por.: N. Goldschmidt, G. Wegner, M. Wohlgemuth, J. Zweynert, *Was ist und was kann Ordnungsökonomik?*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 19.06.2009, nr 139.

² W serii artykułów publikowanych przez opiniotwórczy, konserwatywny dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” pod wspólnym tytułem *Przyszłość kapitalizmu* wypowiadali się wybitni współcześni uczeni, politycy i intelektualiści, m.in. Martin Walser (6.05.2009, nr 104).

Warto więc zapytać, na czym ten kryzys polega? Czy w warunkach globalizacji należy oczekiwać końca SGR? Czy w całości lub po części nie jest to już pomysł przebrzmiały? Jakie elementy tego systemu nie wytrzymały próby czasu? (2) Jeśli jednak w SGR ciągle zawarty jest pewien potencjał, to należałoby określić, jakie wyzwania dla tego systemu generują procesy globalizacji? (3) Wobec pojawiającej się niekiedy hipotezy o jego utopijności, wskazane jest, aby najpierw ustalić, jaki jest status formalny desygnatu nazwy „SGR”? (1)

2. Status formalny SGR

Jako efekt refleksji naukowej ordoliberalnej szkoły fryburskiej z lat 30. i 40. XX w., jest SGR pewną koncepcją teoretyczną lub teorią gospodarczo-polityczną. Wcielona w życie przez Ludwiga Erharda (jako jej początek przyjmuje się reformę walutową z 20.06.1948 r.), przy wsparciu CDU/CSU, stała się w Niemczech długofalowym chadeckim programem, a w końcu – porządkiem gospodarczo-społecznym. Zakotwiczona w ustawie zasadniczej i obudowana prawną siatką ustawodawstwa zwyczajnego, jest zaś ustrojem. Z kolei uporządkowanie w jedną całość sfery gospodarczej i społecznej, pozwala mówić albo o teoretycznym modelu, albo o funkcjonującym w rzeczywistości systemie SGR. Chodzi tu oczywiście o system otwarty na zmiany, korekty, poprawki – zależnie od zmieniających się warunków gospodarowania i form życia społecznego. Taki status przyznają SGR różne encyklopedie, słowniki i podręczniki³. W niektórych z nich jej identyfikacja jest słabsza, jak np. w określeniu „polityczno-gospodarczy ideał” (*Leitbild*)⁴.

Niewątpliwie SGR od początku była też pewną wizją o dużej sile przyciągania, wywołującą pozytywne skojarzenia udanego połączenia wolności rynkowej z równowagą społeczną, racjonalności ekonomicznej ze sprawiedliwością społeczną. Jako taka mobilizowała w konsekwencji do uczestnictwa. Niklas Luhmann identyfikuje nawet SGR jako „utopię polityczną”, usiłującą w jednym systemie pogodzić ze sobą systemowe cele kapitalizmu i socjalizmu. Jego zdaniem była to jednak utopia *sui generis*, ponieważ nie zawierała w sobie komponenty krytyki rzeczywistości polityczno-gospodarczej. Nie była – jak inne utopie – obrazem kontrastowym względem niej. Utopijne elementy SGR wiąże Luhmann z wieloznacznością słowa „społeczna”. Z jednej strony, biorąc pod uwagę fakt, że wszelka komunikacja, w tym również ta dokonująca się poprzez rynek, od najprostszycy operacji kupna – sprzedaży, po wyszukane formy mafijnego szantażu, ma charakter społeczny, formuła „SGR” jest tautologią. Z drugiej jednak strony słowo „społeczna” wywołuje pozytywne skojarzenia przyjaznego nastawienia do innych. Wiąże się to z długą nowożytną tradycją niemal równoznacznego traktowania terminów „społeczny” (*sozial*) i „moralny” (*moralisch*).

³ Por. np. O. Schlecht, *Soziale Marktwirtschaft*, w: W. Becker, G. Buchstab, A. Doering-Manteuffel, R. Morsey (red.), *Lexikon der Christlichen Demokratie*, Wyd. Ferdinand Schöning, Paderborn – München – Wien – Zürich 2002, s. 646–647; P. Dardziński, *Społeczna gospodarka rynkowa*, w: B. Szlachta (red.), *Słownik społeczny*, Wyd. WAM, Kraków 2004, s. 1292–1302.

⁴ A.S., *Soziale Marktwirtschaft*, w: E. Dichtl, O. Issing (red.), *Vahlens Großes Wirtschafts Lexikon*, t. 2, Wyd. C.H. Beck, F. Vahlen, München 1987, s. 568.

W formule „SGR” zawarta jest zatem sugestia o moralnym dobru owej tautologii. Jednocześnie semantyczna dwuznaczność czyni z SGR utopię niewidzialną⁵.

Niezależnie od trafności tych oryginalnych rozważań, politologowie i filozofowie sygnalizują dziś, że w czasach postmodernizmu spada zapotrzebowanie na utopię⁶. Sen o utopii skończył się wraz z implozją systemu komunistycznego. Utopijne ambicje do tego stopnia zostały zdyskredytowane, że samo słowo „utopia” niemal zniknęło z politycznego słownika. W to miejsce pojawił się retoryczny zwrot „wizja”, ale i on nie posiada wielkiej siły przyciągania. Niewątpliwie wizja zjednoczonej Europy, mobilizująca niegdyś Europejczyków do działania, utraciła swój blask. To samo ma dotyczyć wizji SGR. W kontekście procesów globalizacji, a ostatnio – światowego kryzysu na rynkach finansowych, pojawiło się pewne zwątpienie co do siły porządkującej tego ustroju⁷.

3. Koniec SGR?

W dyskursie wokół SGR nie jest odosobnione stanowisko, że warunki współczesnego życia gospodarczego i społecznego tak dalece odbiegają od warunków, w których przed ponad 60 laty rozpoczęto realizację tego porządku, a zatem wymagają tak fundamentalnych modyfikacji jego zasad, że właściwie trudno dziś mówić o jego dalszym istnieniu. I tak na przykład znany filozof i ekonomista, Peter Kosłowski, ogłosił niedawno *koniec społecznej gospodarki rynkowej*⁸. Warto przytoczyć jego argumenty na rzecz tej radykalnej tezy.

Wychodząc z założenia, że jest to system oparty na konsensie, zauważa, że również każda jego modyfikacja wymagałaby takiego konsensu. Wprawdzie kiedy większość górzej zarabiających – poprzez progresywne opodatkowanie – dokonuje fiskalnego wyzysku lepiej zarabiającej mniejszości, formalne procedury demokratyczne nie zostają naruszone, jednak trudno wtedy mówić o powszechnej legitymizacji SGR. To samo dotyczy systemu ubezpieczeń społecznych, który *de facto* prowadzi do wyzysku mniejszości rodzin wielodzietnych przez rodziny bezdzietne i rzesze *singli*. W ogóle większość przedsięwzięć redystrybucyjnych jest wymuszona decyzjami większości.

Niepokojące jest następnie narastające od dawna zachwianie równowagi między prawami pracowników i właścicieli. Charakterystyczny dla niemieckiego korporacjonizmu tzw. parytetowy udział w zarządzaniu (*paritätische Mitbestimmung*) faktycznie narusza prawo własności, będące skądinąd fundamentem SGR.

Jeszcze mocniejszym argumentem przesądzającym o „końcu SGR” jest wyczerpywanie się zasobów solidarności. Wiele czynników prowadzi do marnotrawienia tego „dobra rzadkiego”: kryzys demograficzny, indywidualistyczny duch czasu, błędne decyzje polityczne, a wreszcie – migracje, zintensyfikowane procesami globalizacji. Bez solidarności systemy ubezpieczeń społecznych, zwłaszcza emerytalnych, będące rdzeniem SGR,

⁵ Por. N. Luhmann, *Über Kapitalismus und Utopie*, „Merkur” 1994, nr 3; cyt. za: W. Bergsdorf, *Über den abnehmenden Utopiebedarf des Postmoderne*, „Die Neue Ordnung” 2010, H. 1, s. 38.

⁶ Por. tytuł cytowanego wyżej artykułu Wolfganga Bergsdorfa (s. 37–47).

⁷ Por. tamże.

⁸ Właśnie tak zatytułował swój artykuł. Por. P. Kosłowski, *Das Ende der Sozialen Marktwirtschaft*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 11.11.2006, nr 263.

rzeczywiście załamują się. Solidarność bazuje na oczekiwaniu wzajemności, a ono z kolei na poczuciu przynależności, na wspólnych doświadczeniach historycznych i na politycznej długofalowej gwarancji tej wzajemności. To zaś rodzi świadomość bycia wspólnotą losu – także w sensie ekonomicznym i gotowość uczestnictwa w tej wspólnotcie. Do tego wszystkiego nie mają dostępu imigranci. Nie są w stanie wypełnić warunków uczestnictwa w systemie ubezpieczeń społecznych, bazującym na długofalowej narodowej solidarności.

Warunkiem funkcjonowania systemu emerytalnego jest też odpowiednia relacja między liczbą zatrudnionych i emerytów. Naruszenie tej relacji wiąże się z zachwianiem porządku pokoleniowego w rodzinie. Dotykamy tu bodaj najbardziej fundamentalnej kwestii: sprawiedliwości międzypokoleniowej. Dotychczas wszystkie tradycyjne społeczeństwa dysponowały sankcjami za takie uchylanie się od wzajemności, które naruszałyby równowagę międzypokoleniową. Chodzi tu np. o starokawalerstwo, związki homoseksualne, rozwody, aborcję. Rezygnacja nowoczesnych społeczeństw ze stosowania sankcji za takie zachowania jest decyzją niezwykle ryzykowną z punktu widzenia funkcjonowania systemu ubezpieczeń emerytalnych. Zrównanie pod względem podatkowym i uprawnień do emerytur związków homoseksualnych z rodziną bazuje na przesłance, iż obie wspólnoty w równym stopniu realizują sprawiedliwość międzypokoleniową. Jest to jednak przesłanka fałszywa. Zachwianie proporcji między pokoleniami musi rodzić poczucie niesprawiedliwości, a więc osłabienie gotowości do wzajemności.

Trudno zaprzeczać przenikliwym obserwacjom Kosłowskiego. Deficyty konsensu w kwestiach redystrybucyjnych, kryzys demograficzny, wyczerpywanie się zasobów solidarności, zachwianie równowagi międzypokoleniowej podmywające system emerytalny – to fakty społeczne. Niektóre z nich stają się bardziej palące wskutek nasilonych w dobie globalizacji procesów migracyjnych. Podczas gdy dla jednych przemiany kontekstu społecznego, w tym – obyczajowe oraz związane z globalizacją zmiany sposobu gospodarowania są tak daleko idące, że praktycznie oznaczają koniec SGR, dla innych są jedynie wyzwaniem do modyfikacji jej zasad.

4. Wyzwania związane z globalizacją gospodarki

Kłopoty z kontynuacją – w warunkach globalizacji – zgodnej z zasadami SGR polityki gospodarczej i społecznej narastały od dawna. Gwałtowny kryzys na rynkach finansowych z 2008 r. jedynie odsłonił i wyostrzył te trudności. Nie podejmując tu dogłębnych analiz ekonomicznych, warto syntetycznie wypunktować najważniejsze z nich.

Bodaj najbardziej widoczną cechą globalizacji jest pogłębiająca się dysproporcja między sferą gospodarki i polityki. Dynamiczna gospodarka „wymyka się” państwowym regulacjom. Korporacje ponadnarodowe w coraz mniejszym stopniu uzależnione są od reguł stanowionych przez państwo narodowe. Zakładając w różnych zakątkach globu swoje filie, to raczej one stawiają państwu warunki. Serwicyzacja, deterytorializacja, delokalizacja globalnej gospodarki oznacza taką jej mobilność, za którą państwo już nie zawsze nadąży. Tymczasem system SGR zakłada aktywną rolę państwa w gospodarce. Obok długofalowej polityki ustrojowej, pożądana jest jego „dyskretna obecność” w gospodarce, aby zapobiegać kryzysom i pobudzać procesy rynkowe. Podejmowane w tej

sytuacji pewne próby stanowienia gospodarce ponadnarodowych politycznych „warunków ramowych”, np. w ramach WTO, ustaleń G-20 itp., są dalece niedoskonałe.

Zachwianie właściwych relacji między globalną gospodarką i polityką, a niekiedy wręcz podporządkowanie „państwa społecznego” przedsiębiorstwom ponadnarodowym utrudnia też prowadzenie polityki społecznej. Jeśli jest ono „głodzone podatkowo” (Peter Drucker) przez korporacje, nie będzie w stanie dobrze pełnić funkcji redystrybucyjnej, zgodnie z pryncypiami SGR. Trudne do przyjęcia jest w tej sytuacji zaciąganie długów na finansowanie różnych programów socjalnych. Oznacza bowiem sprzeczne ze sprawiedliwością międzypokoleniową życie na koszt przyszłych pokoleń.

Zgodnie ze swymi założeniami, SGR ma być „porządkiem pokojowym”, opartym na harmonijnej współpracy i dialogu partnerów społecznych. W warunkach globalizacji co najmniej jeden z tych partnerów przeżywa poważny kryzys. Chodzi tu o związki zawodowe. Wbrew obawom Petera Kosłowskiego, właśnie ich pozycja doznaje uszczerbku. Wspomniana już mobilność przedsiębiorstw, wielonarodowość i multikulturowość pracowników, a także spadek znaczenia przemysłu, nie sprzyjają konsolidacji organizacji związkowych. Statystyki jednoznacznie sygnalizują dziś spadek uzwiązkowienia pracowników, zwłaszcza pracowników globalnych firm.

Przeciwstawiając kapitalizm anglosaski kapitalizmowi nadreńskiemu, Michel Albert już przed laty zwracał uwagę, że pierwszy oparty jest głównie na rynku kapitałowym, a drugi jest kapitalizmem bankowym⁹. W ciągu ostatnich 20 lat, jakie upłynęły od tych analiz, obroty na światowych rynkach finansowych, w tym operacje spekulacyjne, wzrosły wielokrotnie. W związku z tym globalna gospodarka od kilku dekad powoli stawała się *kolosem na glinianych nogach*, który – jak prognozowano – prędzej czy później musi się załamać¹⁰. Z troską sygnalizowano rozwierające się nożyce między ogromną dynamiką na rynkach finansowych i znacznie wolniejszym wzrostem „gospodarki realnej”. Oznacza to ukształtowanie się „kapitalizmu bez właścicieli”, czyli systemu, w którym własność jest tak rozproszona, że oczywista niegdyś koincydencja własności i odpowiedzialności zupełnie zanika. Zależnie od sytuacji rynkowej – mobilny kapitał znajduje się w ciągłym ruchu. Szybko i często następują przepływy kapitałowe, przejścia, fuzje. Już nie społecznie użyteczne, odpowiedzialne, choć oczywiście – interesowne, tworzenie dóbr i świadczenie usług dla zaspokojenia ludzkich potrzeb wyznacza gospodarczy sukces, ale pokerowe ryzyko gry finansowej.

Tak zwana „finansjaryzacja” gospodarki¹¹ oznacza *de facto* fundamentalną zmianę systemową. Pojawia się mianowicie „kapitalizm kasyna”. Dzieje się tak wówczas, kiedy sektor finansowy usamodzielnia się, tzn. przestaje dobrze pełnić swą służebną wobec gospodarki realnej funkcję makroekonomiczną, polegającą na przetwarzaniu oszczędności w inwestycje. Oparta na ryzyku i żądzy zysku zabawa w kasynie jest grą o sumie zerowej. Sukces zależy tu od szczęścia oraz od wyprowadzenia w pole pozostałych uczestników tej gry. Nie są oni kontrahentami, partnerami w interesach, którym się ufa, ale przeciwnikami, od których co najwyżej można egzekwować przestrzegania „reguł gry”. Niewiele ma ona wspólnego z odpowiedzialnym gospodarowaniem dla zaspokojenia potrzeb. Właściwie następuje

⁹ Por. M. Albert, *Kapitalizm kontra kapitalizm*, Wyd. Signum, Kraków 1994.

¹⁰ Por. B. Kern, *Koloß auf tönernen Füßen*, „Concilium” 1997, nr 2, s. 145–146.

¹¹ Przenikliwej analizy tego zjawiska dokonał Paweł Dembiński. Por. *Finanse – pomoc czy zdrada?*, mps 2008.

zupełna zmiana paradygmatów gospodarowania. Kapitalizm tradycyjny oparty jest na transakcjach. Te zaś trudno sobie wyobrazić bez relacji bazujących na wzajemnym zaufaniu kontrahentów i bez przestrzegania niepisanej zasady: *pacta sunt servanda*.

Kluczową kategorią SGR jest aktywne uczestnictwo w rynku. Na wsparcie ze strony polityki gospodarczej mogli zatem liczyć innowacyjni przedsiębiorcy, opierający swój sukces na tradycyjnych mieszczańskich cnotach i nie uchylający się od odpowiedzialności za „interesariuszy”. Tymczasem zglobalizowany „kapitalizm kasyna” wymaga przede wszystkim sprawnego poruszania się na rynkach finansowych. Nagradza nie tyle statecznych przedsiębiorców, co zachowania spekulacyjne, zwane niekiedy „apostazją przedsiębiorczości”¹².

Prawdopodobnie bez opartych na zaufaniu transakcjach i bez przedsiębiorczości, w dłuższej perspektywie nie przetrwa żaden kapitalizm, także nadreński. Być może ostatni kryzys, który odsłonił tę banalną prawdę, paradoksalnie jest pewną szansą powrotu do źródeł, tzn. do etycznych korzeni właściwych systemowi SGR. Weryfikacja tego przypuszczenia, podjęcie pytania o aktualność SGR w nowym kontekście społeczno-gospodarczym wymaga jednak odrębnej analizy.

The Crisis of Social Market Economy in the Context of Globalization Processes

Summary

In the context of globalization processes, the social market economy (SME) is in the crisis. Reflection on the features of that model is closely related with the scientific dispute over its designation. It could be perceived as a theory, political program, sort of economic order, structure, model or system of economic and social development. Sometimes it is seemed as an idealistic vision or even political utopia (Niklas Luhmann). Others (eg. Peter Kosłowski) argue that this system has come to an end. In favor of this thesis they refer to various arguments: lack of *consensus* on redistribution, demographic crisis, depletion of solidarity resources, intergenerational imbalance that threatens the retirement systems and many others. Despite the range of these arguments, it appears that the SME still has a specific potential that could be freed. Combating difficulties associated with globalization processes such as: dominance of the economy over politics, ‘tax starvation’ of the welfare state, marginalization of trade unions, dispersion of ownership and its detachment from responsibility, ‘financialization’ of economy, dominance of ‘casino capitalism’, could help to heal SME. The crisis on financial markets might be paradoxically an opportunity to return to the ethical foundations of the SME.

Key words: *social market economy, crisis, globalization*

¹² Por. A. Sadowski, *Upadek fałszywych bogów*, „Rzeczpospolita” (dodatek: „Lista 2000. Polskie przedsiębiorstwa”) 31.10–2.11.2008, s. 6.